Łódź, 6/X 1906 r.

Cena 6 groszy. Rok IX.

№ 227.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Sobota, dnia 6 października 1906 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

Kalendarzyk tygodniowy:

Sob. św. Brunona W.
Niedz. N. M. P. Różańc.
Pon. Św. Pelagii.
Wt. św. Dyonizego.
Śr. św. Franciszka Bor.
Czw. św. Placydy M.
Piąt. św. Maksymiliana.

Wschód sł.: godz. 6 m. 09
Zachód sł.: godz. 5 m. 26
Dług. dnia godz. 11 m. 17

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k. —
Półrocznie	„ 4	„ —
Kwartaln.	„ 2	„ —
Miesięczn.	„ —	„ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop. —
Półrocznie	„ 5	„ —
Kwartalnie	„ 2	„ 50
Miesięcznie	„ —	„ 85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Szkoły zawodowe.

O tem nikt już chyba dzisiaj nie wątpi, jak dzielnym środkiem podniesienia kultury i ogólnego dobrobytu są szkoły zawodowe, zwłaszcza też średnie i niższe, kształcące rzemieślników i armię robotniczą, tę podstawę przemysłu i najskuteczniejszy czynnik jego rozwoju.

Pośród licznych typów szkół takich powstał w Anglii w Londynie, dzięki niezmordowanym trudom i zabiegom ubogiego nauczyciela, typ szkoły zawodowej z kursami przemysłowo-rękodzielniczemi.

Zadaniem tej szkoły jest gruntowne wykształcenie młodzieży w naukach ogólnych w zakresie niezbędnym dla każdego człowieka, a jednocześnie zawodowe uzdolnienie wychowańców w obranej specyalności w celu zabezpieczenia im samodzielnego dostatniego bytu, jako pracownikom, przygotowanym należycie do pracy, z rozwiniętem poczuciem piękna i umiłowanniem obranego zawodu.

Wychowańcy, po ukończeniu szkoły i przejściu całego kursu w obranej specyalności, otrzymują odpowiednie świadectwa.

Szkoła dzieli się na trzy klasy przygotowawcze i trzy specyalne, na których oprócz przedmiotów ogólno kształcących wykładane są przedmioty, wchodzące w zakres przemysłu i rękodzieł, oraz wychowańcy ćwiczą się w obranym rzemiośle pod kierunkiem uzdolnionych majstrów.

Przy szkole istnieją kursy wieczorne półroczne przygotowawcze dla dorosłych mężczyzn i kobiet.

Byt szkoły bynajmniej nie jest oparty na filantropii, ale na zasadach samopomocy. Nie jest to bynajmniej instytucya dobroczynna, ufundowana na zawsze zawodnej ofiarności publicznej, lecz interes dobrze obmyślony i trafnie ujęty. Fundusz zakładowy stworzyły udziały członków, a dochody stanowi umiarkowany zapis szkolny i sumy, wpływające ze sprzedaży wyrobów uczniowskich oraz odsetki od kapitałów, zapisanych przez ludzi pojmujących doniosłe znaczenie podobnych uczelni tudzież nagromadzonych przez oszczędność z procentów, odliczanych corocznie na kapitał zapasowy.

Inicyator sam bardzo ubogi długo się porał z najrozmaitszemi trudnościami i przeszkodami, zanim zdołał myśl swoją w czyn wcielić. Ale pracował wytrwale, niezrażony niczem; zabiegał, krzątał się, prosił, namawiał i przekonywał, aż wreszcie uczelnia stanęła. Dziś mieści się w gmachu starym politechniki i dlatego w potocznej mowie lud angielski zwie ją «Politechniką ludową». I bardzo trafnie. Rozwinęła się ona wspaniale. Dziś udziałowcy pobierają już pewną dywidendę od swych kapitałów, a zarobki wychowańców prawie w całości idą na ich korzyść, co daje im możność po ukończeniu szkoły znaleść się w posiadaniu pewnego kapitaliku na dalsze kształcenie się w obranym zawodzie lub rozpoczęcie samodzielnej pracy.

Niejeden dzielny inżynier lub dyrektor fabryki wyrósł z wychowańców Politechniki ludowej, a typ szkół podobnego rodzaju znalazł liczne zastosowanie.

Praktyczni anglicy wnet ocenili doniosły wpływ podobnych uczelni i nie żałowali grosza na ich rozwój.

I u nas, skoro nadeszła odpowiednia chwila, znalazł się człowiek w gronie nauczycieli, co o uczelni takiego typu pomyślał. Że dla naszego młodocianego przemysłu przyniesie ona może nieobliczone korzyści, że pożądanem jest, aby takich uczelni powstała sieć cała — niema dwóch zdań.

Nauczyciel ów, po porozumieniu się z łódzkiem Towarzystwem rzemieślniczem oszczędnościowo-pożyczkowem, przy którem uczelnia taka powstać miała o własnych siłach, wystarał się o koncesyę z warunkiem, że zbierze się konsorcyum, które przez udziały byt i przyszły rozwój szkoły zapewni.

Uczelnia ta w niczem a niczem nie miała obciążać funduszów Towarzystwa oszczędnościowo-pożyczkowego, a tylko istnieć pod jego opieką. Kapitał szkoły stworzyć się miał z udziałów po 50 rub., przyczem jedna osoba może mieć kilka udziałów.

Pierwsza rata na rachunek udziału winna być wpłaconą w ilości 20 rub. przed 15 października 1906 r., druga, 15 rub., przed 1 grudnia i trzecia, 15 rub., przed 1 stycznia 1907 r.

Zarząd gospodarczo-szkolny powierzonym być miał komisyi, złożonej z trzech osób, wybranych na ogólnem zebraniu udziałowców. Fundusze na utrzymanie szkoły winny być złożone w kasie Towarzystwa rzemieślniczego oszczędnościowo-pożyczkowego i mogą być podnoszone wyłącznie za dwoma podpisami członków komisyi.

Jako udziałowcy projektowanej uczelni zapisali się: Grochowina Walenty, Grzybowski Leon, Muszyński Edmund, Osiński Antoni, Sarnecki Adam, Soboziński Modest, Szcześniewski Józef, Tucholski Antoni, Wesołowski Teodor, Witkowski Bolesław, Tucholska Emilia, Mikołajtys Jan, Graliński Franciszek. Osoby te wpłaciły na rachunek udziałów 65 rub.

Zarząd Towarzystwa rzemieślniczego pożyczkowo-oszczędnościowego zawiadomił inicyatora szkoły z kursami przemysłowo-rękodzielniczemi, że sprawa otworzenia pomienionej szkoły została zaniechaną przez członków-organizatorów, ponieważ Towarzystwo nie chce rozszerzać swej działalności.

Sądzimy, że mimo to konsorcyum szkoły powstać może samodzielnie i powstać powinno. Tymczasem organizatorzy, poprzestawszy na wpłaceniu wpisowego po rb. 5—dalszych wkładów na rachunek udziałów nie czynią.

Doprawdy wielką byłoby szkodą, gdyby inicyatywa, w sprawie tak doniosłej dla naszego świata rękodzielniczo-przemysłowego, posunięta już do uzyskania pozwolenia władzy na jej urzeczywistnienie, utonąć miała w falach zapomnienia. Wykłady w szkole pozwolono prowadzić wyłącznie w języku polskim a program nauk zatwierdzono dość szeroki.

Dowiadujemy się jednak, że inicyator idzie śladem owego ubogiego nauczyciela angielskiego; rąk nie opuścił i dalej zabiega wytrwale o stworzenie wymaganego przez władzę konsorcyum. Nie wątpimy, że znajdzie się grono ludzi dobrej woli, którzy mu dopomogą i koncesya z trudem wyjednana nie pójdzie na marne.

Wśród naszych rzemieślników jest dość ludzi zamożnych, potrzebę podniesienia narodowego wykształcenia rękodzielników i rozszerzenia zakresu ich wiedzy dobrze pojmujących, którzy zrozumieją i innych pouczą, że to nie ofiara, jeno posiew, co niezawodne wyda plony.

Sprawą tą, naszem zdaniem, zająć się powinny cechy rzemieślnicze i wziąć pod swój protektorat projektowaną uczelnię.

Bohaterskie dzieci.

Wojna z dziećmi o niemiecką naukę religii w Wielkopolsce nie ustaje — i zdaje się — nie ustanie tak rychło. Prym wiedzie w niej Poznań.

Strejk dzieci szkolnych u św. Łazarza w Poznaniu rozpoczął się w zeszłym tygodniu i wykazuje, oprócz zwykłych danych, które charakte-

rystyczne rysy naszej dziatwy. Najpierw zaznaczyć trzeba, że początek dały dwie dziewczynki, wzorowe uczenice, których jeszcze nigdy nie spotkała najmniejsza nagana. Nauczyciel i rektor odgraża im się w zwykły sposób, aż nakoniec apeluje do sumienia dzieci: „Tyś jest tak pobożna—a nie wiesz, że nieposłuszeństwo wobec nauczyciela, to grzech ciężki?“ Na to odpowiada mała bohaterka: „Ja we wszystkich innych rzeczach byłam i pragnę nadal być posłuszną panu nauczycielowi, lecz w sprawie religii muszę słuchać rodziców, nie szkoły. Rodzice zakazali mi odpowiadać na religii po niemiecku“. Inne dzieci ulękły się gróźb. Rektor drze świadectwo dziewczynki w oczach wszystkich i tryumfuje: „Widzisz, one będą odpowiadały po niemiecku, ty jedna będziesz karaną za wszystkie“. Wtem z tylnych ławek wstaje jakieś maleństwo i śmiało oświadcza: „Ona nie będzie sama jedna cierpiała, bo ja też nie chcę odpowiadać, będziemy wspólnie cierpiały...“ Czy dzieci tak szlachetne zasługują na to, żeby im grozić aresztami, przymusowem wychowaniem i t. p.?

Kary sypią się na małych bojowników za wiarę i prawa nasze... Są tacy, którzy się domagają kija na dzieci nasze, znajdują się tacy, którzy mają odwagę je bić. A co na razy odpowiedział jeden z chłopców? „Zabijcie mnie — zawołał — ale pacierza po niemiecku, póki życia, mówić nie będę!“

„Posener Lehrerzeitung“ wyraziła się niedawno, że „z naszej młodzieży rekrutuje się polski proletaryat, który dla słabego wykształcenia swojego i moralności, dla ślepego, bezmyślnego przywiązania do Kościoła i jego tak często anti-niemieckich sług, dla braku wszelkich ekonomicznych cnót, dla swojej niezdarności, nadmiernego używania alkoholu, a liczebności dzieci, najgorszym jest nieprzyjacielem wszelkiej kultury niemieckiej“.

O tak, — pisze „Dziennik Poznański“ — jesteśmy nieprzyjaciółmi takiej kultury niemieckiej, jaką nam się narzuca prawami wyjątkowemi i batem. Męczeńskie dzieci nasze stoją wobec świata prawdziwie cywilizowanego już po nad taką kulturą organu nauczycieli pruskich, która prawdziwej cywilizacyi tylko wstyd i hańbę przynosi.

Spostrzegł to podobno sam rząd pruski, bo ustne rozporządzenia regencyjne zalecają nauczycielom zaniechanie bicia, a stosowanie środków łagodnych, a w pierwszym rzędzie perswazyi. Prócz tego chcą zmusić do uległości tem, że gminom odbiera rząd subsydya na utrzymanie szkół, a równocześnie powiększa liczby nauczycieli, z czego ciężar, rozumie się, spada na barki gmin. Rzecz ciekawa „jak się to skończy?“ W każdym razie, wielkopolskie dzieci—bez agitacyi postronnej, co należy z naciskiem zaznaczyć — zainaugurowały akcyę, której skutków i której doniosłości niepodobna dziś przewidzieć, a która w wielki kłopot wprowadziła wobec Europy i cywilizowanego świata rządzące w Prusach sfery.

Ministeryum sprawiedliwości ułożyło wykaz projektów prawodawczych, które, po ostatecznem zredagowaniu ich będą wniesione do Dumy. Wszystkich takich projektów jest około 35. Do najważniejszych z nich należą: wprowadzenie honorowych sędziów pokoju, zniesienie wszystkich sądów specyalnych z rozciągnięciem normalnej procedury sądowej na kary, przekształcenie adwokatury, reforma departamentów senatu rządzącego, wprowadzenie w życie nowego kodeksu karnego, po dokonaniu w nim zmian, wynikających z manifestu z dnia 30-go października i później wydanych praw, wprowadzenie karania warunkowego, oraz warunkowego wypuszczania z więzień przed odsiedzeniem kary, wprowadzenie obrony na śledztwie pierwiastkowem, zmiana procedury sądowej w sprawach politycznych. W dziedzinie kodeksu cywilnego projektowane są reformy w prawie familijnem, autorskiem i in. („Riecz“).

∽

„Rusk. Słowo“ powtarza uporczywie obiegające pogłoski, że wybory do Dumy państwowej będą wyznaczone na styczeń 1907 r. Kresy wybierać będą jednocześnie z Cesarstwem.

∽

Korespondent petersburski „Timesa“ zapewnia, że wybory do Dumy odbędą się zaraz po świętach Bożego Narodzenia; ostateczna zaś data wyborów ogłoszona będzie w grudniu.

Według informacyj tegoż korespondenta przed niedawnym czasem generał-gubernatorowi finlandzkiemu, Gerardowi, polecono przejrzeć prawo wyborcze i ztąd powstały pogłoski o ustąpieniu Stołypina i utworzeniu gabinetu z Gerardem na czele.

Współpracownik gazety „Hufvudstadsbladet“ zwrócił się do r. t. Gerarda z zapytaniem, o ile jest to prawdą, że wkrótce ma być mianowany prezesem ministrów. Generał-gubernator finlandzki odpowiedział, że osobiście nic mu nie wiadomo o tej nominacyi.

∽

Obiegł świeżo prasę okólnik, rozesłany przez Agencyę Petersburską Telegraficzną—do agentów i korespondentów tej rozgałęzionej na całą Rosyę instytucyi.

Okólnik ciekawy. Skarży się w nim zarząd, że „oporni“ agenci i korespondenci wciąż donoszą i donoszą o objawach ruchu rewolucyjnego, to znowuż o represaliach władz, słowem, że malują stan państwa w kolorach jawnie przejaskrawionych. Nie koniec na tem. Wymawia zarząd korespondentom swoim, że nie donoszą mu o objawach wytrzeźwienia i pogodzenia się z losem, co przecie powinno być podawane do wiadomości powszechnej...

Jakżeby spokój nie miał panować — na Szypce? Agencya pragnie uspokajać opinię publiczną, umysły wzburzone, a tu korespondenci, jak na złość, palą i palą doniesienia, że aż ciarki biegną po skórze.

Odezwanie się ostatnie Agencyi Petersburskiej nie przedstawia żadnej wątpliwości, że Agencya zamierza coraz wyraźniej—„robić politykę“, i to w duchu obecnego gabinetu. Narzędziem jego jest i pragnie być.

Prawda, że gazety zagraniczne podają cały stek wiadomości, zawierających albo część tylko prawdy, albo i nie mających z prawdą nic wspólnego. Sami, z wielką rezerwą, czerpiemy wieści o Rosyi z prasy zagranicznej.

Ale „Nowoje Wremia“! Chybaż p. Suworina nie można posądzać o przesadę... w lewo? A jednak Agencya Petersburska doszła do tego, że dzień w dzień zaprzecza gazecie „Now. Wr.“.

∽

Czasopismo lekarskie „Prakticzeskij Wracz“ ogłasza znamienną statystykę:

Według podanych w niej obliczeń w Państwie Rosyjskiem od lutego 1905 r. do maja 1906 roku zabito i ciężko raniono: 34 generał-gubernatorów, gubernatorów i naczelników miast; 38 policmajstrów i ich pomocników; 204 sprawników, prystawów i rewirowych; 206 policyantów; 184 żandarmów polowych i strażników ziemskich; 17 oficerów straży ziemskiej i żandarmskich 51 żandarmów; 56 agentów policyi politycznej; 61 oficerów armii; 164 żołnierzy; 178 urzędników cywilnych; 31 duchownych; 20 urzędników wiejskich; 49 właścicieli dóbr ziemskich; 64 fabrykantów i urzędników fabrycznych; 6 bankierów i kupców.

Ogółem zabitych i ciężko rannych w tym okresie czasu miało być 1421 osób.

∽

Powodem pogłosek o bliskiem ustąpieniu Stołypina ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych, zdaniem osób wtajemniczonych, było prawdopodobnie przeciążenie pracą prezesa ministrów. W ostatnich czasach do jego decyzyi oddawanych jest mnóstwo spraw, które dawniej załatwiali jego pomocnicy. W sprawach, dotyczących ministeryum spraw wewnętrznych, największym wpływem cieszy się obecnie nie Kryżanowskij, lecz Hurko. („Rusk. Wied.“).

∽

„Nowyj Put'“ donosi, że w tych dniach rada ministrów będzie rozważała kwestyę zniesienia ochrony nadzwyczajnej w Moskwie i w Petersburgu, gdyż władze doszły do przekonania, że ludność już się uspokoiła znacznie i że niema obawy o nowe poważniejsze komplikacye.

∽

Korespondent petersburski „Timesa“ donosi, że generał-gubernatorowi finlandzkiemu, Gerardowi, polecono przejrzeć prawa zasadnicze, dotyczące Dumy i rady państwa i zaproponować niezbędne zmiany. Tem się wyjaśnia powstanie pogłoski o utworzeniu nowego gabinetu Gerarda.

∽

W niedzielę otwarty zostanie w Helsingforsie 4-ty zjazd kadetów. Głównym punktem obrad będzie sprawa taktyki partyi w najbliższej przyszłości. W sprawie tej referować ma prof. Milukow. Obrady zjazdu będą trwały 5 dni.

KRONIKA TYGODNIOWA.

Echa z prowincyi. — Walki bratobójcze. — Dostojeństwo ludu polskiego.

Na pozór sądzićby można, że w życiu i dziejach narodu, decydującą rolę odgrywają wielkie miasta, wielkie zbiorowiska ludzkie, gdzie życie wre gorączkowo, a nowe idee i nowe prądy zmieniają się jak w kalejdoskopie, częstokroć za żywo nawet.

Jest to złudzenie, które rzeczywistość wcześniej czy później rozwiewa. Wielkie miasta, to zbiorowiska ludzi różnych narodowości, różnych przekonań, wiar i aspiracyj, to jakby owe wielkie piece, w które wrzucono rudy różnych metali z domieszką różnych czynników; a skoro ferment przeminie i proces spławiania się skończy, z czeluści wielkiego pieca wypływa czasami ognista lawa jednolitego spławu.

Gdy lawa ta okrzepnie, a następnie stężeje, kruchy spław pójdzie pod młoty i walce i przerodzi się w metal hartowny, z którego i miecz ku obronie granic ojczystych wykujesz i lemiesz do spulchnienia ziemi, by rzucone w nią ziarno plonowało.

Takim spławem, stopionym przez wieki w jednolitą masę, jest każdy lud, podstawa i moc narodu, a szczególniej nasz lud polski.

O ludzie tym przecież wiemy tak mało, tak bardzo mało, że doprawdy wstyd ogarnia skoro nadejdzie chwila refleksyi, gdy dolecą nas słabe odgłosy o tem, co się pośród tego ludu dzieje, jakim on jest, co przeżywa i o czem marzy.

A jednak gdyby nie te słabiutkie odgłosy, lecz gromkie echa nadbiegały do miast wielkich z naszych pól rozłożystych, chat słomą krytych, osad ubożuchnych w dobra doczesne i zdobycze nowoczesnej kultury—ale duchem wielkich, nie opadałyby ręce tym, co kraj szczerze i gorąco miłują, nie rośliby w niczem nieuzasadnioną pychę ci, którym w ich stronniczych zapędach i zaciekłości partyjnej zdawać się może, że na tej ziemi, zgnębionej uciskiem, rozbitej na części, znieprawionej i wyzyskiwanej przez całe stulecie, oni jedynie mogą być gospodarzami, oni wyłącznie mają prawo decydować o jej przyszłych losach.

Nie panowie! stokroć razy nie! Głos ostatni, głos jedynie decydujący wcześniej czy później mieć będzie ów lud polski, bo on jedynie jest tu gospodarzem od czasów Piasta Kołodzieja i długo przedtem jeszcze i będzie nim dopóty, dopóki Polski stanie. A stanie jej po wieki wieków, bo jej podstawa, ów lud siermiężny i kapotowy, liczący miliony, z tysiącletnich swych dziejów wyszedł zdumiewająco silny i żywotny.

Jak spław z dobrej i dobrze przetopionej rudy nie skruszeje pod uderzeniami młota nie pęknie pod tłokami walcowni, lecz przemieniony w stal hartowną sypnie iskrami przy starciu, cios zwycięsko odeprze i ostrzem hartownej klinki nieugiętej woli, niezmordowanej pracy rozetnie ten węzeł misternie splątany, co go dusi i dławi.

Na dowód zajrzyjcie do pierwszej lepszej wioski, do maleńkiej osady, do miasteczka, ubożuchnemi zabudowanego chatynami. Przeżyjcie tam jedną z tych rzadkich chwil w ich życiu monotonnem, gdy to, co prześniono w długie noce zimowe, o czem szeptano na wieczornicach, nad czem naradzano się grupkami na placu pod kościołem, ma sposobność ujawnić się w czynie, gdy z mozołem, niesłychanimi przeszkodami i wdowiem groszem udało się wcielić w życie jedną z tych instytucyi dobra publicznego, których wy po wielkich miastach posiadacie tak sporo— a zobaczycie co ten lud ukochał, dokąd dąży, czego chce i z jaką żywiołową siłą miłuje ziemię ojców i na jakie dla niej gotów ofiary.

Wielki nasz poeta, wieszcz narodu i patryota bez skazy, gorąco pragnął, by książki jego natchnione zbłądziły pod strzechy. One są już tam, a niedaleka przyszłość, kiedy na ziemi polskiej nie będzie ani jednego człowieka od pacholąt i podlotków aż do starców sędziwych, któryby nie znał dzieł mistrza Adama, nie przepoił się nawskroś jego ideałami i ideami.

Tak jest! Lud nasz polski, ten lud siermiężny i kapotowy rolniczo-rzemieślniczy wielbi już wieszcza Adama i cześć ma dla niego głęboką.

Zajrzyjcie do Rzgowa—do tej z najlichszych może naszych mieścin, a pomiędzy kościołem i budynkiem straży ogniowej ochotniczej uderzy wasze oczy bardzo foremny park, z posągiem Matki Bożej Niepokalanego Poczęcia, artystycznie wykutym z ciosowego kamienia, z placykiem pod zamierzone w niedalekiej przyszłości popiersie wieszcza, na ciosowej kolumnie.

~

„Now. Wr.“ pisze, że na posiedzeniu centralnego komitetu kadetów w Moskwie zastanawiano się głównie nad projektowaną przez prof. Milukowa formułą, wyrażającą stosunek przyszłego zjazdu kadetów do odezwy wyborskiej Milukow proponował rezolucyę, że w chwili podpisania odezwy wyborskiej była ona niezbędną, obecnie jednak jest ona niewykonalną. Wniosek ten nie został jednak przyjęty i zatwierdzono rezolucyę, uznającą odezwę za dobry i odpowiedni środek walki, ale nie w chwili obecnej, lecz w przyszłości, kiedy masy będą przygotowane do urzeczywistnienia tego środka.

~

W kołach dobrze poinformowanych — jak twierdzi „Rusk. Słowo“ — mówią o coraz prawdopodobniejszej kandydaturze towarzysza ministra spraw wewnętrznych, Hurki—na stanowisko wyższe i o wpływie jego na sprawy ministeryum.

~

Prezes rady ministrów, Stołypin, zawiadomił ministrów, że wszystkie projekty praw, opracowywane w ministeryach, muszą być obowiązkowo wniesione do rozpoznania przez Dumę i nie będą wcale rozważane in merito przez radę ministrów.

~

Do dnia 2 b. m. włącznie od chwili wprowadzenia sądów polowych, na mocy wyroków tych sądów stracono—jak oblicza „Riecz“—ogółem 54 osoby.

~

Do ministeryum spraw wewnętrznych wpłynęło podanie od mieszkańców m. Kerczi o zniesienie stanu wojennego. Śród podpisów, pod podaniem umieszczonych, znajdują się, co najciekawsze, podpisy wyższych administratorów miejscowych. („Riecz“).

~

W ministeryum spraw wewnętrznych opracowywany jest — jak donosi „Riecz“ — cały szereg projektów odezwy rządu do narodu z nowem wyjaśnieniem w sprawie agrarnej. Opracowywaniem projektów zajmują się urzędnicy ministeryum „na ochotnika“. Jedna odezwa zaczyna się od słów: „Bracia włościanie!“

~

Dnia 26 b. m ogłoszone będą nowe przepisy, dotyczące prasy, zebrań i swobody sumienia.

~

„Biuro Laffana“ przesyła do „Berl. Tgblt.“ następującą depeszę z Petersburga:

„Rząd rozpoczął energiczną kampanię przeciw wszystkim partyom, należącym do ruchu rewolucyjnego. Ministeryum sprawiedliwości sposobi się do rozwiązania zapowiedzianego w Helsingforsie kongresu konstytucyjnych demokratów i zdecydowane ścigać sądownie jego uczestników, jeśli kongres na czele programu swego nie postawi publicznego odwołania odezwy wyborskiej.

~

Rada ministra komunikacyi roztrząsała w tych dniach sprawę przyjmowania żydów do biur ministeryum. Rada większością głosów zaopiniowała, że nietylko do centralnego zarządu komunikacyi, ale i do biur prowincyonalnych żydzi nie powinni być przyjmowani. („Rusk, Gołos“).

~

Jak donosi „Warsz. Dniewn“, w ministeryum spraw wewnętrznych układany jest obecnie projekt nowej ustawy pla gminnych kas pożyczkowo-wkładowych w Królestwie Polskiem. Ustawa ta ogłoszona będzie na zasadzie art. 7 Najwyżej zatwierdzonej w dniu 26 czerwca 1905 r. uchwały rady państwa.

~

Z Mińska donoszą do „Dzien. Wil.“, że „październikowcy rozsyłają po gubernii odezwy, ostrzegające włościan przed wyborem katolików.

~

Podług obliczenia, zamieszczonego we „Frajndzie“. partya „S. D.“ po płączeniu się z „Bundem“, liczy obecnie w Państwie Rosyjskiem około 100,000 członków, z czego rosyan jest 31,000, żydów (z „Bundu“) 30,000 polaków 26,000, łotyszów 11,000.

~

Sędzia pokoju 19-go rewiru m. Petersburga sądził w tych dniach sprawę członka „Związku narodu rosyjskiego“, Gagarina. Gagarin niedawno aresztował na ulicy i odesłał do cyrkułu włościanina Pela. Jak stwierdzono w sądzie, w cyrkule badano G., a podczas rewizyi znaleziono przy nim dwa sztylety i rewolwer.

Gagarin tłomaczył się, że aresztowanie buntowników jest obowiązkiem jego, jako członka „Związku narodu rosyjskiego“. Sędzia skazał G. z art. 38 i 135 na 2 i pół miesiąca więzienia.

~

Główny zarząd do spraw gospodarstwa lokalnego rozesłał okólnik, w którym poleca gubernatorom rozwinąć baczny dozór nad działalnością tych władz miejscowych, w których ręce złożono ściąganie podatków bezpośrednich.

~

Z Połtawy donoszą do „Birż. Wied.“ że byli posłowie do Dumy Jasnopolski i Czyżewski, wykreśleni z polecenia gubernatora z listy radnych ziemskich z powodu pociągnięcia ich do odpowiedzialności sądowej za podpisanie odezwy wyborskiej, wystąpili ze skargą do senatu.

~

W dniu 1-ym października na stacyi Peretorki kolei moskiewsko-windawsko-rybinskiej zjawił się przed wyjściem pociągu pocztowego tłum włościan i zaczął natarczywie domagać się od podróżnych pieniędzy, motywując żądanie datków głodem i pomorem koni. Tłum ów usiłował zatrzymać pociąg na stacyi. Powstała bójka, podczas której jeden z podróżnych zraniony został kamieniem w głowę, inni również są poszwankowani. Chłopi potłukli szyby w pociągu, oraz na dworcu, poczem w nocy, ograbiwszy bufet, rozeszli się do domów.

~

Książę Trubeckoj robi starania, aby połączyć w jeden blok partye konstytucyjne: Odrodzenia Pokojowego, Kadetów i Reform Demokratycznych; w organizacyi takiego bloku bierze udział Szipow, który uważa jednak przedewszystkiem za konieczne unieważnienie przez partyę Kadetów odezwy wyborskiej ogłoszeniem, że przy obecnych warunkach trzymanie się tej odezwy, byłoby bezcelowem i że wobec tego przestaje być obowiązującą dla członków partyi.

ZACIĄGAJCIE SIEBIE i INNYCH W SZEREGI MACIERZY SZKOLNEJ!

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIANSKIE. Dziś Bronisława. Jutro Rosława.

TEATR VICTORIA. Dziś „Mąż w powijakach,“ Siemaszki i „Piosenki tyrolskie,“ operetka w 1-ym akcie Koschata. Początek o godz. 7 i pół wieczorem.

— Jutro „Siarczysta dziewczyna“, wodewil ze śpiewami i tańcami. Początek o godzinie 7 i pół wieczorem.

TEATR WIELKI. Jutro „Robert i Bertrand,“ farsa w 5 aktach. Początek o godz. 3 po poł.

POSIEDZENIA. Dziś posiedzenie członków Tow. krzewienia oświaty, Dzielna 31, o godzinie 8 wieczorem.

— Jutro posiedzenie czeladników szewckich, Południowa 6, o godz. 2 po poł.

— Jutro zebranie czeladników rymarskich, Mikołajewska 7, o godz. 2 po poł.

— W poniedziałek zebranie majstrów krawieckich, Nawrot 38, o g. 3 po poł.

— W poniedziałek ogólne zebranie członków giełdy łódziej, Zielona 3, o godz. 4 i pół po poł.

— W poniedziałek zebranie majstrów tkackich, Piotrkowska 100, o godz. 3 po poł.

ĆWICZENIA STRAŻY. Jutro o godzinie 8 rano dbędą się ćwiczenia wszystkich 7 oddziałów łódzkiej straży ogniowej ochotniczej w domach rekwizytowych swoich oddziałów.

PODWIECZOREK. Jutro w Lutni podwieczorek muzyczny. Początek o godz. 4 i pół po poł.

—:—:—

KRONIKA.

Gimnazyum polskie. Dyrektor gimnazyum zawiadamia nas, że egzaminy do klasy wstępnej tegoż gimnazyum rozpoczną się w poniedziałek o godzinie 9-ej rano w gmachu szkolnym Wólczańska 55. Lekcye rozpoczną się w czwartek lub piątek w przyszłym tygodniu. Zapisało się do klas wszystkich zgórą 300 uczniów, z których część jeszcze odpadnie. Otwarte będą 4 klasy i wstępna. Pierwsza klasa będzie w 2-ch oddziałach.

Dla analfabetów. Towarzystwo akcyjne L. Geyera przeznaczyło około 800 rb. i lokal na

---

To park Mickiewicza, z którego rżgowianie są dumni i... słusznie.

Młodziuchny on jeszcze, choć nie jest młodziuchnem życie narodowo-społeczne naszego ludu. Mimo że dotąd chodził on luzem, na drobne gromadki rozbity; więc bez rady nic począć nie mógł, chociaż zrobił bardzo wiele, bo przechował w sercu najdroższe ideały, podwaliny naszego bytu narodowego. Dziś on się już zrzesza i w dobrze zorganizowane a karne drużyny gromadzi. Czyni to bez błyskotliwych, olśniewających jak fajerwerki frazesów, po których jeno duszący dym pozostaje; niesie na ofiarę grosz ostatni, pożąda oświaty, kupi się ławą pod skrzydła Macierzy Polskiej. Praca ta idzie powoli, ale uparcie i wytrwale, w miarę sił, środków bardzo ograniczonych i funduszów ubożuchnych.

Skoro zaś ukończoną zostanie, lud poczuje swoją moc i wystąpi poważnie, z godnością, spokojnie a stanowczo, jak przystało na potomków kołodzieja Piasta, w królewską przez ziomków obleczonym purpurę, po tyranie Popielu, bo dobrym był gospodarzem na swej zagrodzie.

Lud ten dostojny przebytą mężnie niedolą a zbrojny jedynie w owoce swej wytrwałej i moralnej pracy — wypowie decydujące o swej doli słowo, przed którem z czcią pochylą czoła, nawet ci z nie patrznych zapaleńców, co nauczycielami jego być chcieli — a tymczasem on się stał ich mistrzem.

Wierzę w to głęboko, wierzę tak silnie, że wobec tej wiary z optymizmem patrzę w przyszłość ciężko dziś doświadczonego kraju; nie obawiam się o jego losy, choćby wszystkie potęgi nań się spiknęły.

Chciałbym, aby ta wiara, ta moc ducha ogarnęła wszystkie serca szczerych patryotów, co nie w zaciekłości partyjnej, walkach bratobójczych, jeno w owej mrówczej, uporczywej pracy nad podniesiem powszechnej oświaty i powszechnego dobrobytu, pracy właściwej naszemu ludowi, widzą jedyną drogę na wyżyny postępu z chwałą dla narodu, który pomimo tysiącznych przeszkód taką drogę obrał i na niej wytrwał.

Niema tygodnia po wielkich miastach i wielkich ogniskach przemysłu fabrycznego, niema dnia prawie, by w walkach bratobójczych, hańbiących sztandary wolności i postępu, nie lała się strumieniem krew, nie padały trupem ofiary, zdolne do energicznej pracy, nie szli do szpitali ranni, nieraz jedyna podpora i żywiciele licznych rodzin.

Kainów, co te walki bratobójcze, hańbiące godność narodu i dostojeństwo jego szat męczeńskich — wywołują powoła kiedyś przed swój sąd historya i surowo potępi, a lud polski odwróci się od nich ze wzgardą i imiona ich przeklinać będzie.

I nic ich nieusprawiedliwi, nic piętna kainowego z czoła im nie zetrze, bo kto za wolność walczy, krwi brata nie przelewa, za to, że na innej drodze szuka zbawienia ojczyzny. Na wyżyny postępu nie wiodą ludów surmy bojowe i dzika orgia krwawych bojów, jeno wiedza i praca, huk młotów i turkot maszyn.

Jakże do takich bojów prowadzą je sztandary, byle widniały na nich godła wolności i braterstwa ludów, byle nie plamiła ich krew bratnia, nie hańbił gwałt i ucisk, jednako powiewać one mogą nad głowami ludzi różnych obozów, jednym złączonych celem — sprawą powszechnej wolności.

Idea demokratyczna obejmuje nie tylko ludzi poszczególnych ale i narody. Jak człowiek, bez względu na różnicę stanów, majątek, wykształcenie, religię i pochodzenie lub rodzaj pracy, winien w drugim człowieku uznać równego sobie w całej rozciągłości tego wyrazu; tak samo i naród, bez względu na jego liczebność, rozmiary jego ojczyzny, jej potęgę polityczną lub niemoc winien uznać w drugim narodzie absolutnie równego sobie, którego ani gnębić, ani prześladować ani też ograniczać w jego rozwoju kulturalnym i narodowym nie ma prawa.

Tak chce mieć idea demokratyczna jasno pojęta i szczerze odczuta.

Każdy naród ma niczem niezaprzeczone prawo urządzać się tak jak chce, jak mu nakazują jego tradycye, jego aspiracye, potrzeby i jego właściwości kulturalne i narodowe.

Lud polski wypowiedział już swoje słowo i jasno określił do czego dąży i czego pragnie.

Prawda — i po wsiach rozlały się fale walk krwawych, ale przypłynęły one z miast wielkich, lub są dziełem rabusiów zawodowych.

Lud polski naszych wiosk i miasteczek nie bierze w nich udziału. On na to za dostojny!

Janusz.

szkołę dla analfabetów—robotników, pracujących w fabrykach Towarzystwa.

Nietykalność korespondencyi. Dotychczas wszelkiego rodzaju korespondencya pocztowa prywatna, stanowiła własność prywatną, nietykalną i wydawaną była sędziom śledczym li tylko na mocy postanowienia sądu. Obecnie główny zarząd poczt i telegrafów zawiadomił tutejsze urzędy pocztowo-telegraficzne, że korespondencya osób, pozostających pod śledztwem za przestępstwa państwowe i polityczne, winna być na żądanie sędziów śledczych, oficerów żandarmeryi i członków izb skarbowych wydawana bez polecenia sądu. Donosi o tem „Ludzkość".

Handel kolonialny. Pisma wczorajsze donoszą, że wobec ciężkiego przesilenia ekonomicznego, wywołanego zubożeniem wielu zamożniejszych nawet ludzi, drożyzną, ciężarami i ograniczeniami stanu wojennego, kupcy kolonialni odczuwają w roku b. zmniejszenie się obrotu o 25 od 30 proc.

Wskutek tego wielu właścicieli handlów kolonialnych, ratując się od ostatecznej ruiny, zamierza zmniejszyć personel sklepowy, część myśli o przeniesieniu swoich sklepów do tańszych, mniejszych pomieszczeń, a część padnie prawdopodobnie ofiarą kryzysu i bądź ogłosi zupełne bankructwo, bądź ułoży się z wierzycielami w stosunku do zmniejszonych obrotów, a co zatem idzie i zysków.

Dodać należy, że oczekiwany sezon jesienny niczem pod względem martwoty nie różni się od ubiegłej pory ogórkowej—istnieje bowiem jedynie pokup na produkty codziennego użytku, a te dają zyski minimalne.

Położenie kupców kolonialnych w Łodzi jeszcze gorsze. Zastój trwał tu już od paru lat; w ostatnich czasach wiele zamożniejszych osób wyjechało na dłuższy czas; w niektórych sklepach obroty zmalały do połowy poprzednich; kilku kupców znajduje się w położeniu fatalnem.

Zmiany duchowieństwa. Ks. Andrzej Rogoziński, wikaryusz parafii św. Krzyża, z polecenia J. E. Arcybiskupa, przeniesiony został na takież stanowisko do parafii św. Aleksandra w Warszawie.

Ksiądz Rogoziński, korzystając z ulg, jakie rząd poczynił w sprawie organizacyi stowarzyszeń, zajął się bardzo energicznie organizacyą stowarzyszenia Chrześciańskiej demokracyi, położył dużo zasług na polu otwierania sklepów spożywczych, zakładanych przez robotników. Sklepy te rozwijają się bardzo pomyślnie. To też w sferach, w których ks. Rogoziński był czynnym, tranzlokacya jego wywołała ogólny żal.

Nabożeństwo polskie. W niedzielę dnia 7-go października r. b., o godzinie 11½ rano odbędzie się nabożeństwo wraz z komunią św. w języku polskim w kościele ewangelickim św. Trójcy przy Nowym Rynku.

Strejk służby Przytułku dla starców i kalek. W dniu 4 b. m. zastrejkował cały personel służbowy Przytułku dla starców i kalek chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności, w liczbie 20-tu, mianowicie: posługacze, praczki, kucharki i stróże. Strejk miał charakter ekonomiczny.

Chcąc zapobiedz strejkowi, przed tygodniem zarząd Przytułku dla starców i kalek z prezesem Towarzystwa dobroczynności, p. Karolem Jonscherem na czele, zaofiarował służbie Przytułku podwyżkę.

Służba jednak nie zgodziła się na tę propozycyę i w ubiegły czwartek zastrejkowała, porzucając zajęcia przy chorych, w kuchni, w pralni i na dziedzińcu.

Żądania służby Przytułku były następujące: 1) ażeby mężczyźni pobierali po 30 rb. miesięcznie bez życia; 2) aby praczki pobierały po 26 rb., kucharki zaś po 25 rb. miesięcznie, 3) stróże podwórzowi po 12 rb. i życie.

Na takie żądania strejkujących zarząd zgodzić się nie mógł, gdyż Towarzystwo dobroczynności rozporządza zbyt małemi środkami, następnie nie mógł uwzględnić, aby pozostawali na swojem utrzymaniu, gdyż służba przy chorych starcach i kalekach musi być stale na miejscu.

Zarząd Towarzystwa uwzględnił tylko żądania w części co do podwyższenia wynagrodzenia. Podwyżka pensyi wynosi od 25% do 33%.

Pobierający po 6 rb. otrzymywać będą po 8 rb. miesięcznie i całkowite utrzymanie.

Pobierający dotąd 7 rb. miesięcznie i całkowite utrzymanie—będą dostawać po 9 rb. miesięcznie i utrzymanie, przyczem jedzenie będzie ulepszone; ci co brali po 8 rb. miesięcznie dostawać będą po 10 rb. wraz z całkowitem utrzymaniem i pobierający dotąd po 9 rb.—otrzymywać będą po 11 rubli miesięcznie i całkowite utrzymanie.

Dziś służba Przytułku przystąpiła do pracy.

Strejk w Kochanówce. Onegdaj wybuchł strejk wśród personelu służbowego w zakładzie dla umysłowo i nerwowo chorych w Kochanówce. Strejkujący postawili żądania polepszenia warunków pracy. Zarząd zakładu, po rozważeniu żądań, uwzględnił część ich, na co pracownicy wyrazili swoją zgodę, mianowicie każdemu podwyższono o 2 rb. miesięcznie. Stosownie do ułożonych obecnie warunków płaca unormowana została w sposób następujący: służący żonaty pobierający rb. 10, obecnie otrzymywać będzie 12 rb.; służący kawaler, pobierający 8 rb., dostanie 10 rb.; stróż żonaty na własnem utrzymaniu zamiast 17 rb. 25 kop., otrzyma 20 rb. miesięcznie; stróż kawaler na utrzymaniu zakładu, pobierający 6 rb., otrzymywać będzie 8 rb. miesięcznie.

Sprostowanie. W numerze wczorajszym z powodu omyłki w korekcie w artykule „Towarzystwo lekarskie w Łodzi", mylnie wydrukowano, że wykonanie postanowienia złożono w ręce doktorów W. Jasińskiego, p r e z e s a i t. d. winno być W. Jasińskiego, P r e c h n e r a i t. d.

Strzały na ulicy Krótkiej. Wczoraj około godziny 9-ej wieczorem mieszkańcy ulicy Krótkiej zaalarmowani zostali hukiem strzałów, które dały się słyszeć dwukrotnie: pierwsze były rewolwerowe, drugie zaś pochodziły od salwy karabinowej.

Strzały rewolwerowe, jak twierdzą świadkowie, poprzedzone były żywą sprzeczką, a następnie kłótnią na ulicy Krótkiej obok domu nr. 14. Około godziny 9-ej wieczorem na ulicę Krótką zajechała dorożka, wioząca kilku mężczyzn i kobietę.

Wysiadłszy z dorożki przed domem nr. 14, towarzystwo złożone z pięciu osób, między któremi znajdowała się prostytutka 24 letnia Anna Sobiecka, oraz syn stróża domu przy ulicy Krótkiej nr. 10 i dorożkarz 21-letni Ignacy Czech—przez chwilę zatrzymało się na ulicy, prowadząc bardzo ożywioną rozmowę. Wszyscy byli już trochę podchmieleni. O czem oni mówili, niewiadomo, dość, że głośna rozmowa, przeplatana różnemi wymysłami, zamieniła się niebawem w kłótnię.

Nagle dały się słyszeć strzały rewolwerowe. Dwóch mężczyzn z towarzystwa wbiegło w ulicę Mikołajewską i znikło w ciemnościach.

Pozostała trójka t. j. Sobiecka, Czech i Wieczorek podążyli w stronę restauracyi na ul. Krótkiej nr. 9.

Gdy trójka znalazła się w restauracyi, właściciel jej p. Utz zamknął natychmiast żaluzye i drzwi, prowadzące na ulicę, na klucz.

W lokalu restauracyjnym znajdowało się wówczas kilka osób, siedzących przy stolikach, między innemi niejaki Wiktor Płoszewski.

Od strony podwórza wszedł patrol wojskowy z oficerem. Zażądał on, aby wszyscy znajdujący się w restauracyi podnieśli ręce do góry. Rozkazu tego nie wypełnili stojący przy bufecie Czech i Wieczorek. Wówczas dała się słyszeć salwa karabinowa, a wraz z nią runęli przed bufetem Czech i Wieczorek. Po chwili stwierdzono, że obaj nie żyją.

Z pośród osób, znajdujących się w restauracyi, aresztowano Wiktora Płoszewskiego.

Ciała zabitych złożono w remizie domu nr. 9.

Strzały. Wczoraj o godz. 7 min. 30 wieczorem żołnierze 40 kolywańskiego pułku, Leon Bakulin i Teodor Burczykow, będąc w stanie nietrzeźwym, weszli na widownię teatru Wielkiego, w którym nie było jeszcze publiczności. Bakulin przez nieostrożność spowodował wystrzał, kula przebiła sufit.

— Około godz. 9 wieczorem na ul. Zachodniej, w pobliżu Cegielnianej, naprzeciwko oddziału Banku państwa był dany wystrzał rewolwerowy. Wystrzał ten usłyszał komisarz II cyrkułu, który przechodził ulicą Konstantynowską, udał się na miejsce i tam poinformował go żołnierz pospolitego ruszenia, stojący na posterunku przed oddziałem Banku państwa, iż strzelano z domu № 22 przy ul. Zachodniej.

Na zasadzie tego oświadczenia dom № 22 otoczono wojskiem i rozpoczęto ścisłą rewizyę we wszystkich mieszkaniach, na poddaszach, a nawet na dachach. Rewizya trwała do godziny 1 w nocy, aresztowani zostali: 19-letnia Fajga Bykowska, zamieszkała przy ul. Cegielnianej № 7, 21-letnia Dwojra Haberman, zamieszkała również przy ul. Cegielnianej № 7, Aleksander Majerson, urzędnik banku ryskiego, przy którym znaleziono literaturę nielegalną, oraz Joel Nowak, zamieszkały przy ul. Piotrkowskiej i 13-letni Izaak Frenkel, zamieszkały przy ul. Cegielnianej № 22.

Pomimo tak ścisłej rewizyi, broni nigdzie nie znaleziono.

— Około godz. 10 wieczorem porucznik roty kulemiotów, Gorbaczewski, wszedł do herbaciarni Morozowa przy ul. Konstantynowskiej № 74, aby sprawdzić, czy niema w herbaciarni żołnierzów. W chwili, gdy Gorbaczewski otworzył drzwi, w herbaciarni na jego widok powstał popłoch i jacyś ludzie poczęli uciekać, porucznik Gorbaczewski dał strzał, lecz nikogo nie trafił.

— O godzinie 1 w nocy do restauracyi przy hotelu Klukasa, utrzymywanej przez Schnelkego, weszło dwóch szeregowców kozaków z 5 dońskiego pułku z 4 seciny, Karandaszew i Łukawcow, oraz podoficer 40 kolywańskiego pułku piechoty, Daniłow. Zaraz na wstępie poczęli oni awanturę, następnie chcieli dokonać rewizyi.

W tym czasie policyant posterunkowy zameldował kapitanowi 16 dragońskiego pułku, Seckekiemu, który chciał aresztować powyżej wymienionych żołnierzów, lecz ci zdołali na razie zbiedz. Wypadków przy tem nie było.

Zabójstwo. Dziś około godziny 11-ej rano przez ulicę Nawrot przechodził niejaki Faff, pracujący do niedawna jako woźnica u czyściciela miasta. Gdy Faff znalazł się na rogu ulicy Wodnej i Nawrot nr. 72, jakiś wyrostek 18-letni zbliżył się do niego i przyłożywszy nagle rewolwer do prawej skroni—wystrzelił. Kula przebiła czaszkę. Faff padł trupem na miejscu.

Sprawca zabójstwa wbiegł na sąsiedni plac pusty i przesadziwszy parkan znikł w sąsiednich posesyach. Wnet nadbiegł patrol kozaków i policyi, lecz mimo pogoni nikogo nie schwytano. Zwłoki zabitego złożono na placu.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: w fabryce Heinzla przy ul. Piotrkowskiej nr. 104 Olga Kaptel, lat 20, robotnica, dostała kurczów żołądka, odwieziona została do lecznicy dr. Tochtermana; na ul. Średniej nr. 22 Maryanna Sobczak, lat 35, pozostająca bez zajęcia i mieszkania; na ul. Częstochowskiej nr. 3 znaleziono kobietę, lat około 40, w stanie nieprzytomnym i odwieziono ją do szpitala św. Aleksandra, bez możności sprawdzenia nazwiska i adresu; na ul. Brzezińskiej nr. 7 Abram Zalc, lat 60, bez zajęcia i na ul. Dzielnej róg Mikołajewskiej człowiek, lat około 45, zatruty alkoholem, pozostał pod opieką policyi, nieznany ani z nazwiska, ani adresu. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Drobny ogień. Wczoraj, o godz. 5 po południu w oficynie domu pod nr. 22 przy ul. Południowej, zapaliła się od pieca ściana drewniana. Ogień w zarodku stłumiła straż ogniowa miejska. Oddział I straży ogniowej ochotniczej przybył do ognia, lecz nie brał udziału w akcyi ratunkowej.

Z rozpaczy. Na ul. Nowo Zarzewskiej nr. 9 Katarzyna Nadolna, robotnica fabryczna, lat 24, w przystępie rozpaczy, w celu pozbawienia się życia, napiła się kreozotu. Lekarz Pogotowia energicznie zajął się jej ratunkiem, mimo to w stanie bardzo groźnym odwiózł ją do szpitala św. Aleksandra.

SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

Teatr. Repertuar naszego teatru zapowiada na jutro w teatrze Wielkim po południu bardzo wesołą farsę «Robert i Bertrand» z nową wystawą. Jutro zaś wieczorem w teatrze Victoria, odegraną będzie «Siarczysta dziewczyna» wodewil Anzengrubera, z p. Szarskim w roli, grywanej przez p. Stróżewskiego.

W próbach «Intratna posada» Ostrowskiego.

Z „Lutni". Podajemy poniżej szczegółowy program jutrzejszego podwieczorku muzycznego:

CZĘŚĆ I.

1. a) Andante z koncertu „A-moll" Goltermana; b) Pieśń konkursowa z op. „Meistersinger" Wagnera; c) Polonez z op. „Hrabina" Moniuszki—odegra na wiolonczeli dyrektor Tadeusz Joteyko.

2. a) „Milusińscy" Gawalewicza; b) „Terkotka" Ujejskiego—wypowie p. Marya Bogusławska.

3. Tercet z op. „Straszny Dwór" Moniuszki —odśp. pp.: T. Wasilewski, W. Stępowski i L. Jezierski.

CZĘŚĆ II.

4. a) „Samotny" Koszata; b) „Mój domek" Nordraaka; c) „Rada" Moniuszki—odśp. Lutnia.

5. „Na ulicy", obrazek sceniczny W. Szymanowskiego, odegrają pp.: St. Zaborski i St. Weinkranz.

Początek podwieczorku o godzinie 4½ po południu.

Na wystawie sztuk pięknych po zdjęciu fotografii amatorskich, umieszczono wiele obrazów nowych, między innemi 30 prac Edwarda Grajnerta, znanego już szerszemu kołu miłośników sztuki, jako jeden z wybitniejszych tegoczesnych malarzy. Są tam ilustracye do „Balladyny" Słowackiego, o których krytyka warszawska bardzo pochlebnie się wyraziła. Są one bardzo poprawne w rysunku, układzie figur i ruchu; następnie idą dwa większych rozmiarów płótna: jedno „Las włoski o księżycu" krajobraz bardzo uwydatniający i świetnie oddany las wieczorem po upalnym dniu, przepełniony oparami wodnemi drugie—portret artysty malarza Okónia. W dziale portretowym jest to prawdziwe arcydzieło, prócz powyżej wymienionych widzimy tam kilka mniejszych obrazów rozmaitej treści. Są również zamieszczone prace p. Ryszarda Radwańskiego, przeważnie krajobrazy, malowane w słońcu, które też bije z tych prac lśniąc kolorami.

Z WARSZAWY.

* W sądzie wojennym. •

Przed warszawskim okręgowym sądem wojennym wczoraj stanął 21-letni Jan Bertrand, oskarżony z art. 279 ust. woj. o udział w zamachu na podoficera żandarmeryi Ziłmaka.

Zamachu tego dokonano w d. 26 maja r. b., pod wsią Grójec w gub. radomskiej; przyczem żandarm odniósł rany prawej i lewej nogi oraz ręki.

Bertranda uniewinniono.

— Wczoraj sąd wojenny rozpoznał sprawę 18-letniego Franciszka Lewandowskiego, oskarżonego z art. 279 ust. woj. o to, iż w dniu 21-ym czerwca r. b. w Kielcach podczas procesyi Bożego Ciała dokonał zamachu na podoficera żandarmeryi Ruszniaka, przyczem zadał mu rany w rękę i szyję.

Sąd wojenny, uznając Lewandowskiego winnym jedynie oporu zbrojnego, skazał go na 4 lata robót ciężkich.

* Strzały na ul. Hożej.

Wczoraj o godzinie 2 i pół po południu, do przechodzącego przez ulicę Hożą agenta policyi śledczej, Kołysza, dwóch jakichś nieznanych młodych mężczyzn dało kilka strzałów rewolwerowych. Ugodzony dwiema kulami w głowę Kołysz padł trupem na miejscu, nieznajomi zaś zaczęli uciekać. Zaalarmowani strzałami żołnierze pułku wołyńskiego, stojący w pobliżu na posterunku, strzelając z karabinów, puścili się w pogoń za zabójcami.

Młodzieńcy wbiegli do sklepu w domu № 31 przy ul. Hożej i zaczęli strzelać do zbliżających się żołnierzy z rewolwerów. Wówczas żołnierze odpowiedzieli strzałami i jednego z nieznajomych zabili na miejscu, drugi zaś, jak się później okazało, pozostający bez zajęcia nigdzie nie meldowany Józef Makowski (l. 21), został ranny w klatkę piersiową i nogę. Wkrótce na miejsce wypadku przybyło wojsko. Zwłoki zabitych: agenta i znajomego zabezpieczono na razie na miejscu, rannego zaś Makowskiego przewieziono w karetce Pogotowia wojskowego pod silną eskortą do szpitala w Cytadeli. Dom № 31 przy ul. Hożej otoczono wojskiem, nikogo zań na razie nie wypuszczając i nie wpuszczając.

— „Kuryer Warszawski" w uzupełnieniu zamieszczonej we wczorajszym numerze notatki o strzałach na ul. Hożej zaznacza, że ujęty na miejscu ranny bandyta nazywa się Józef Makowski i od dłuższego już czasu stale się trudnił rozbojem, podszywając się pod miano delegata stronnictw socyalistycznych. Makowski zjawił się wczoraj w sklepiku Gudowskiego po odbiór zasądzonej z wyroku «sądu partyjnego» sumy 50 rub., po którą zgłaszał się już poprzednio i nie znalazłszy nic w kasie, kazał przygotować sobie pieniądze na godz. 10 zrana w piątek, w którym to dniu miał, w razie nieotrzymania żądanej sumy, ukarać syna właściciela sklepiku śmiercią. Wpadłszy w zasadzkę, Makowski, przyprowadzony do cyrkułu XI, początkowo odmówił wszelkich zeznań, poczem jednak rozmyślił się i co chwila powtarzał: «Nie bijcie mnie tylko, powiem wam wszystko». Wobec gotowości zeznań do cyrkułu niebawem przybyła karetka wojskowego Pogotowia ratunkowego i odwiozła go w stanie nie budzącym obaw do lazaretu więziennego w Cytadeli.

Makowski sądzony będzie przez sąd polowy.

Salwy karabinowe zniszczyły całą wystawę sklepową, porozbijały szyby, podziurawiły półki i ściany, od podwórza zaś wyłamały ramę okienną w mieszkaniu parterowem, należącem do właściciela sklepiku. Miejsce wypadku do późnego wieczora otoczone było przez wojsko, które dokonywało licznych rewizyi przechodniów, zatrzymających się przed ostrzeliwanym domem.

Zabity bandyta nazywa się — jak ostatecznie stwierdzono — Józef Szyszkowski, ex-robotnik, który, porzuciwszy uczciwą pracę, trudnił się w ostatnich czasach bandytyzmem na wielką skalę.

Oprócz aresztowania rannego bandyty, zatrzymano i przewieziono do wydziału śledczego współpracownika jednego za składów aptecznych, Władysława Gudowskiego, syna właściciela sklepiku, w którym rozegrało się całe zajście.

* Rewizye i aresztowania.

Wczoraj o godzinie 2 po poł. do «Księgarni powszechnej» (Marszałkowska 139) przyszedł pomocnik komisarza VIII cyrkułu w otoczeniu policyi i wojska i zarządził ścisłą rewizyę w całym lokalu. Powodem rewizyi miało być znalezienie u kogoś z rewidowanych na ulicy książki Plechanowa: „Czy socyalizm jest nauką?", nabytej podobno w „Księgarni powszechnej". Rezultatem rewizyi, trwającej do wieczora, było zabranie około 150 książek i aresztowanie właściciela, p. Jakóba Szlifersztejna.

— Wczoraj w dzielnicy Nalewkowskiej dokonano licznych rewizyi i aresztowań.

(Telefonem).

Loterya. Dziś w 2 dniu ciągnienia III-ej klasy 187 loteryi klasycznej padły następujące wygrane:

10000 rb. nr. 19586.
5000 rb. nr. 13787.
2000 rb. nr. 10601.
1500 rb. nr. 10170.
1000 rb. nr. 5954, 18927.
200 rb. nr. 28, 566, 1926, 3667, 9553, 12699, 15958, 16522, 19058.

Z KRÓLESTWA.

Uniwersytet ludowy. W Ostrowcu zawiązał się oddział uniwersytetu ludowego Ziemi radomskiej.

Z dziejów samosądów. Donoszą z Kielc do «Warsz. Dniewnika»:

W Kielcach mieszkała przed kilku laty niejaka Maryanna Bębenkowa, która, porzuciwszy męża, zaprzyjaźniła się z niejakim Millerem.

Gdy nadeszła wojna rosyjsko-japońska, Miller, jako zapasowy, powołany został do szeregów i musiał Kielce opuścić.

Bębenkowa, niepocieszona na razie, niebawem znalazła pocieszyciela w osobie niejakiego Siwka, którego poznała, kiedy powracał z pogrzebu życia, i zaproponowała mu wspólne życie małżeńskie.

Siwek propozycyę przyjął i przedewszystkiem zabezpieczył byt swej ukochanej, ofiarowawszy jej 750 rb., za którą to sumę założyła sobie w Kielcach wędliniarnię.

Szczęście Siwka trwało jednak niezbyt długo; po wojnie Miller wrócił, upomniał się o swe prawa, zabrał Bębenkową do wsi Białogoni pod Kielcami, gdzie również założono wędliniarnię i wzięto ze sobą w charakterze zarządzającego nią — Siwka.

Na ten oryginalny trójkąt małżeński nie zwróconoby może uwagi, gdyby nie fakt, że niebawem w Białogonie zjawiło się czterech jakichś ludzi, którzy, wtargnąwszy do mieszkania Millera, zabili go i Bębenkową. Ogółem napastnicy dali do Millera 18 strzałów, do Bębenkowej zaś 24.

Podczas strzałów jeden z napastników zranił swego kolegę, jak się później okazało niejakiego Dudę, którego niebawem policya wyśledziła w Kielcach.

Raniony oddany był pod sąd wojenny i skazany—jak to donosiliśmy w depeszach—na śmierć przez rozstrzelanie.

Z jakich pobudek i z czyjej namowy wykonany był samosąd na Millerze i Bębenkowej, śledztwo dotychczas nie ustaliło.

Krwawy zamach na pociąg pocztowy. We czwartek udaremniono znów niesłychanie śmiały zamach na pociąg kolei nadwiślańskich, odnogi kowelskiej, dążący z Warszawy do Kowla.

Oto żandarmowi st. Maciejów doniesiono, że pociąg ten ma być rozbity pomiędzy stacyami Maciejowem a Kowlem. Jakoż żandarm zawiadomił o tem niezwłocznie telegraficznie stacyę pomiędzy Maciejowem a Kowlem, uprzedzając, ażeby zastosowano natychmiast możliwe środki zabezpieczenia toru przed przejściem pomienionego pociągu. Niebawem też sygnały alarmujące, dawane przez p. Biernackiego, dozorcę drogowego stacyi Kowel, który wyjechał drezyną obejrzeć linię, wstrzymały pociąg w biegu. Dozorca bowiem znalazł jedną szynę wyjętą, a przy poszukiwaniach na wiorście 42 dróżnika kolejowego, Karola Sobstana, znalazł jego okropnie okrwawione zwłoki nieopodal plantu w krzakach, odległych o kilkadziesiąt kroków od toru. Obok trupa leżał okrwawiony łom, narzędzie mordu, oraz kilkanaście gwoździ do przygważdżania szyn, wyjętych z toru.

Z pociągu pocztowego, kiedy przystanął, wysiadło kilku żołnierzy, którzy zapuścili się w krzaki na poszukiwania sprawców zamachu na pociąg, ale naprózno.

W dwie godziny później wysłano jeszcze z Kowla 20 żołnierzy, celem urządzenia obławy, której wynik na razie nie jest wiadomy.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że zamach na pociąg przygotowany był w celu obrabowania wagonu pocztowego z wiezionych w nim pieniędzy.

Kot wściekły. Wczoraj na targu w Piotrkowie kot wściekły pokąsał 5 osób; po udzieleniu im doraźnej pomocy wysłano je najbliższemi pociągami do lecznicy d-ra Palmirskiego w Warszawie.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 5 października. Wczoraj w ministeryum oświaty pod przewodnictwem ministra rozpoczęły się posiedzenia komisyi, złożonej z przedstawicieli zarządów, w sprawie projektu nauczania powszechnego. Projekt będzie wniesiony do Dumy. W komisyi uczestniczą przedstawiciele zarządu duchownego, oświaty, spraw wewnętrznych, skarbu, komunikacyi, sprawiedliwości, handlu, rolnictwa i kontroli.

Petersburg, 5 października. W ministeryum wojny przygotowują projekt uwolnienia wojska od robót gospodarczych. Część kredytów na zorganizowanie przez zarząd intendentury zakładów wyrobu mundurów i obuwia, już wyjednano.

Petersburg 5 października. Minister komunikacyi zwołał do Petersburga na dzień 5 listopada zjazd przedstawicieli służby taboru ruchomego i ruchu kolei rosyjskich. Zjazdowi polecono opracować projekt ulepszenia taboru krytego, aby zapobiedz uszkodzeniu ładunków. Zaległości powiększają się szybko, przed tygodniem wynosiły 60,000 wagonów, dzisiaj 70,000. Naładowywanie odbywało się wogóle pośpiesznie. Największe zaległości są na kolejach prywatnych.

Petersburg, 5 października. W pałacu Taurydzkim prowadzone są pośpieszne przeróbki. W ciągu sześciu tygodni będą ukończone wszystkie roboty betonowe. Budowniczy pałacu Bruni, zgodnie ze wskazówkami Stołypina, sporządził projekt przebudowy siedziby Dumy. Loże dla publiczności po obudwu stronach gmachu będą zniesione. Zamiast jednak poprzednich 120 miejsc dla publiczności, będzie ona rozporządzała 400 miejscami. Będzie także powiększone pomieszczenie dla sprawozdawców prasowych. Dla publiczności urządzono oddzielne podjazdy i bufety. Projekt budowniczego Bruniego referowany będzie na jednem z najbliższych posiedzeń rady ministra.

Petersburg, 5 października. Rozpoczęły się rozprawy sądowe w sprawie rady deputatów robotniczych. Przybyło 23 oskarżonych. Obrona prosi o odroczenie sprawy. Sąd postanowił prowadzić rozprawy dalej. Z 350 świadków nie przybyło 100. Zeznania ich uznano za mało znaczące. Jutro, o godz. 10 zrana, rozpocznie się czytanie aktu oskarżenia.

Petersburg, 5-go października. B. redaktora dziennika «Towariszcz», Włodzimierza Gordona, pociągnięto do odpowiedzialności za podburzanie armii do obalenia istniejącego ustroju, zawarte w artykule o rozpuszczeniu Dumy.

Kowno, 5 października. W nocy policya zatrzymała transport broni, przywiezionej z zagranicy dla celów rewolucyjnych. Skonfiskowano 28 rewolwerów i 1,200 nabojów. Aresztowano przy tem 6 osób.

Słonim, 5 października. Obywatele ziemscy zwrócili się do departamentu policyi z prośbą o pozwolenie na utrzymanie straży zbrojnej we wsiach, z powodu częstych pożarów.

Rewel, 6 października. W Orro wyrzucono z wagonu pociągu włościanina, któremu zrabowano 100 rb. Bandytów ujęto.

Rewel, 5 października. Oddział Banku włościańskiego rozpoznał oferty co do sprzedaży gruntów dworskich, przestrzeni z górą 40,000 dziesięcin i oświadczył się za nabyciem.

Kijów, 5 października. Na wyższych kursach żeńskich rozpoczęły się wykłady.

Narwa, 5 października. W Johanstule w pobliżu Narwy policya aresztowała czterech bandytów, którzy napadli na dwory, wsie, przebrani za policyantów lub straż ogniową. Pomiędzy nimi jest znany bandyta z Parde. Aresztowanych odesłano do general-gubernatora w Rewlu, gdzie będą stawieni przed sąd polowy.

Saratów, 5 października. Postanowiono asygnowanej przez rząd sumy 600,000 rb. na pomoc dobroczynną dla ludności nie oddawać organizacyi ogólno-ziemskiej, lecz utworzyć organizacyę miejscową. Ziemstwo przeznaczyło 1,100,000 rb. na roboty publiczne w gubernii.

Saratów, 5 października. Aresztowano czterech bandytów, podejrzanych o zrabowanie monopolu.

W Bałaszowie, w środku miasta, bandyci zrabowali z monopolu 700 rb. i umknęli.

Na gubernialnem zgromadzeniu szlachty będzie rozpoznawana sprawa tych ze szlachty saratowskiej, którzy podpisali odezwę wyborską.

Włościanina Pczelikowa za namawianie rekrutów, aby nie szli do służby wojskowej, skazano na miesiąc więzienia.

Symbirsk, 5 października. Przybyły z Kazania chirurg Razumowski stwierdził u gubernatora Starynkiewicza do 400 ran. Z kilku większych wydobyto kawałki odzieży. Generał jest przytomny i znosi cierpienia mężnie.

Korowcje (w pow. głowskim) 5 października. Wykryto fabrykę monet fałszywych u estończyków, braci Pyki. Obu przestępców aresztowano.

Kaługa, 5 października. Ministeryum wyjaśniło, że b. posłowie do Dumy, którzy podpisali odezwę wyborską, Obniński i ks. Urusow, jako pociągnięci do odpowiedzialności z art. 129, wyłączeni są ze składu zgromadzeń ziemskich.

Astrachań, 5 października. Doniesienie dziennika «Towariszcz», jakoby w Astrachaniu zaprowadzono cenzurę prewencyjną, jest czczym wymysłem.

Twer, 5 października. W odległości 13-tu wiorst od Tweru dokonano napadu zbrojnego na pocztę. Grożąc rewolwerami, siedmiu bandytów związało pocztyliona, zabrali z listów 5112 rb. i umknęli.

Ufa, 5 października. (Od korespondenta urzędowego). Wczoraj o godz. 8 wieczorem 40-u uzbrojonych napastników napadło na pociąg pocztowy, wchodzący wówczas na most na rzece Białej. Zatrzymawszy pociąg, napastnicy zabili jednego żołnierza, zranili czterech, zrabowali od urzędników około 150,000 rb. i zbiegli na przygotowanych furmankach.

DZIENNE.

Petersburg, 6 października. Leib-chirurg Kudrin przy reskrypcie Najwyższym otrzymał order św. Włodzimierza I klasy.

Petersburg, 6 października. Generał Grodekow zaszczycony został Najwyższym reskryptem i uwolniony został ze stanowiska naczelnego wodza na Dalekim Wschodzie, z pozostawieniem go w godności członka rady państwa.

Petersburg, 6 października. Ministeryum handlu opracowało projekt do prawa o środkach dla zapobieżenia falsyfikacyi napojów i materyałów służących do ich wyrobu. Projekt ten będzie rozpatrywany na specyalnem posiedzeniu.

W kontroli państwa utworzono komitet dla sprawdzenia rachunków i wydatków na ewakuacyę załogi port-arturskiej i jeńców rosyjskich z Japonii.

Petersburg, 6 października. Komitet giełd jajecznej i maślanej zwrócił się do ministeryum handlu ze staraniami o wyznaczenie w porze zimowej do przewozu jaj wagonów lodowni w ilości 35 w ciągu 25 dni. Ministeryum handlu zwróciło się w tej sprawie do ministeryum komunikacyj.

Petersburg, 6 października. Generał Miszczenko mianowanym został dowódcą drugiego kaukaskiego korpusu armii.

Petersburg, 6 października. Czasowe biuro centralne, utworzone w celu legalizacyi wszechrosyjskiego związku akademickiego, wydało projekt ustawy, jednoczącej studentów na gruncie uznania za jedyny cel wyższych zakładów naukowych, służenie czystej nauce. Członkami mogą być wszyscy studenci bez różnicy partyj. Walka polityczna w wyższych zakładach naukowych uznaje się za niedopuszczalną. Studenci jako korporacya nie mogą uchwalać rezolucyj politycznych. Bezwarunkowo odrzuconem zostaje bezrobocie polityczne, nie dozwala się na bojkot i polityczne wiece w zakładach naukowych. Celem związku jest wprowadzenie w życie tych zasad za pomocą wieców i w prasie.

Petersburg, 6 października. Zostali oddani pod sąd specyalnego wydziału portu kronsztackiego byli dowódca 3-ej eskadry, kontr-admirał Niebogatow, dowódcy pancerników «Cesarz Mikołaj I», «Apraksin i Sieniawicz», kapitani 1-ej klasy Smirnow i Grigorjew, pozbawiony czasowo dowództwa na pancerniku «Orel», kapitan II klasy Szwede i część komendy załogi tych okrętów, za opuszczenie flagi przed nieprzyjacielem.

Petersburg, 6 października. Najwyższy reskrypt przyznaje generałowi Grodeskowowi stałość charakteru i energię przy ewakuacyi wojsk z teatru wojny, oraz umiejętność ograniczenia w armii wydatków skarbu w drodze zniesienia zbyt licznych etatów w armii. Reskrypt zapewnia w zakończeniu Grodeskowa o Monarszem uznaniu.

Moskwa, 6 października. Na dzisiejszem przedstawieniu opery «Żizń za Cara» w teatrze Wielkim odbyły się wielkie manifestacye. Trzy razy na żądanie publiczności wykonano hymn państwa; tyleż razy powtórzono znany chór «Położę kości za Cara ruskiego».

Symbirsk, 6 października. O godzinie 9 rano na paraliż serca wskutek zakażenia krwi, jako następstwa uszkodzeń, poniesionych od bomby, umarł gubernator tutejszy generał-major Starynkiewicz.

Sofia, 6 października. Podług wiadomości ze źródeł urzędowych w okręgu filipopolskim patrol turecki wtargnął na terytoryum bułgarskie. Wywiązała się walka pomiędzy tureckimi i bułgarskimi posterunkami pogranicznemi. Kapitan turecki zabity, wojska tureckie wyparte za granicę, dzięki posiłkom wezwanym z okolicznych wsi bułgarskich.

Konstantynopol, 6 października. Austro-węgierski poseł Calicé na audyencyi wręczył sułtanowi odwołujące go papiery.

Wiedeń, 6 października. W parlamencie, przy obradach nad wnioskiem nagłym o wwozie i wywozie bydła, minister rolnictwa potwierdził, iż rzeczywiście napływały starania z różnych miast o zniesienie zakazu wprowadzania bydła, skierowanego przeciw Rumunii i Rosyi. Też same miasta prosiły, aby zabroniono wywozu bydła do Niemiec. Minister zaznaczył, że o braku mięsa i bydła nie może być mowy, nie należy bowiem należy oczekiwać dużego dowozu drobnego bydła. Zakaz przywozu trzody był wywołany nie z przyczyn weterynaryjnych, ale bardzo niepożądanem jest otwarcie granic tych krajów, z których możliwem jest zawleczenie chorób epidemicznych. Do wzbraniania przywozu bydła niema podstawy, tem więcej, że przy nadmiernych cenach eksport sam przez się ustaje.

Londyn, 6 października. Admiralicya komunikuje, że próby z pancernikiem «Dretnot» dały nader zadawalające rezultaty. Pancernik wybornie daje się powodować sterem i wykazał wielką sprawność przy manewrach.

Londyn, 6 września. Na konferencyi liberałów szkockich ustalono, że głównem zadaniem liberałów winno być energiczne zwalczanie wszystkich kandydatów do parlamentu, nie życzących sobie wyłączyć się z partyi w tej czy owej formie zwalczających podstawowe zasady swobody osobistej. Członek izby gmin, Elibank, wypowiedział mowę, w której nazwał socyalistów złośliwemi intrygantami przeciw istniejącemu ustrojowi obywatelskiemu. Celem socyalistów jest zniszczenie partyi liberalnej, a zastąpienie jej przez system tyranii.

Odpowiedzi Redakcyi.

Panu Sp. Pytanie niewyraźnie postawione. O ile zrozumieliśmy treść jego, to tak.

Tabela wygranych.

W 1-ym dniu ciągnienia 3 klasy 187-ej loteryi klasycznej Królestwa Polskiego.

(Tabela nieurzędowa).

Dnia 5-go października 1906 roku.

Rubli **3000** № 2071. Rub. **500** №№: 7721 8564 21194. Rub. **200** №№: 1064 2326 2936 6432 6759 9025 13182 17222 17873 19916 21984. Rub. **80** №№: 250 1179 2831 4097 4398 7340 8118 8689 10973 11202 13710 15846 1071 17481 17504 17719 18637 20122 20279 21120 21282 22091 22808 23045 23128.

Rubli **60** №№: 49 50 188 374 444 501 673 780 44 78 94 864 924 1000 12 122 23 27 94 255 322 413 37 71 92 98 511 62 66 90 633 38 705 45 831 48 51 63 917 2000 50 123 27 250 51 78 316 477 574 77 678 705 710 22 61 84 833 48 966 67 3007 81 91 103 72 83 202 26 44 351 74 92 403 15 583 67 99 655 92 700 71 93 822 35 60 901 2 78 86 93 4019 23 37 45 67 118 20 55 72 239 45 47 368 73 393 412 594 637 42 65 737 51 99 802 13 22 62 72 76 941 77 5019 48 129 62 75 253 64 337 50 54 431 78 89 96 99 614 22 734 82 846 64 943 85 6115 53 86 97 278 315 50 408 570 697 704 16 790 819 25 92 991 7004 255 71 342 464 544 74 613 98 748 858 936 53 75 8052 97 143 81 234 37 47 314 25 42 400 10 75 86 98 512 95 610 68 701 2 13 34 36 804 34 909 27 66 9010 42 69 72 83 85 102 48 214 18 28 94 314 24 44 469 95 539 66 627 718 24 10004 32 89 119 31 52 83 85 219 67 90 332 481 87 567 77 98 602 83 701 80 852 952 54 11008 9 38 85 136 268 82 317 46 97 463 550 82 603 55 64 754 825 55 79 83 903 35 88 12018 28 75 122 36 69 83 92 98 280 86 347 66 418 20 532 625 36 94 711 42 817 59 926 50 13029 84 97 169 79 212 71 76 370 428 43 53 75 489 523 66 633 747 51 72 80 92 933 82 14015 66 271 80 304 8 411 26 40 41 534 39 47 49 650 52 58 74 80 92 772 75 878 922 74 15024 26 47 79 177 201 48 50 79 303 10 24 25 408 75 94 516 29 628 45 50 69 73 710 49 889 997 16065 92 116 45 55 85 92 203 69 323 47 88 97 500 3 24 68 719 98 884 960 54 62 72 75 17002 21 95 128 25 38 51 53 59 60 67 71 72 225 37 375 415 28 34 49 64 566 666 715 23 37 71 828 40 936 87 18032 34 37 49 50 57 75 87 97 153 93 200 85 323 34 55 403 22 549 625 44 71 703 9 13 55 56 820 846 49 977 92 19036 131 60 283 61 321 22 480 547 705 31 71 98 837 979 20026 66 69 135 52 227 301 421 554 646 61 712 95 97 803 45 84 86 938 43 21012 128 240 72 301 5 15 79 82 86 445 566 87 692 785 827 96 981 22036 81 121 51 162 202 24 91 309 72 460 88 555 662 701 844 54 84 85 912 37 87 95 23038 44 46 101 26 31 36 52 68 228 412 36 41 43 77 82.

Rozkład pociągów.

Letni.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a) 7.10, b) 12.00, c) 1.38, d) 3.15 e) 6.10, f) 8.20, g) 12.30, h) 8.45, j) 6.35.

Przychodzą do Łodzi: i) 7.50, k) 9.35, l) 10.15, m) 3.40, n) 5.22, o) 8.30, s) 10.00, p) 11.00, r) 4.35.

Skrzynka do listów.

—8—

Szanowny Panie Redaktorze!

Upraszam o pomieszczenie poniższego wyjaśnienia. Stawiane mi przez łódzki komitet robotniczy P. P. S. zarzuty są od początku do końca pozbawione prawdy. Przedewszytkiem nigdy nie byłem pośrednikiem przy aresztowaniu robotników krawieckich, nigdy nie groziłem rewolwerem delegatom pracowników krawieckich, ani też nie miałem zamiaru oddać w ręce policyi któregokolwiek z towarzyszów krawieckich. Nigdy nie dążyłem do wyzysku swoich pracowników.

Co się tyczy warsztatu, to ten został urządzony według wymagań hygieny, tj. widny i obszerny, pozwalający swobodnie pracować.

Z poważaniem
Emil Schmechel. 2712

Laboratoryum St. Górskiego

WARSZAWA, Leszno № 12. Telefon 5234.

Nagrodzone za doskonałe i hygieniczne przygotowanie W. medalem złotym w Paryżu, W. medalem srebrnym na wystawie hygienicznej w Łodzi.



Piegi plamy, pryszcze i liszaje usuwa **CREM „VENUS"**

Odświeża i udelikatnia cerę. 50 kop. i rb. 1.

PUDER „VENUS" hygieniczny, niedostrzegalny, z odcieniem matowym.

Cena 15 k., 30 k., 50 k. i rb. 1. Poleca się uwadze Pań.

KONSERWATOR, podług d-ra Lassara, wzmacnia włosy, usuwa łupież i mikroby. Cena 80 k., 1.25 i 2 rb. 25 k. Liczne podziękowania.

Agatol, proszek i eliksir tymolowe do czyszczenia zębów, najlepsze z dotychczas znanych. Proszek 20 i 35 k. Eliksir 30 i 50 k.

Arago najskuteczniejszy na wyniszczenie **Odcisków,** brodawek i zgrubiałej skóry. Cena 30 i 50 k.

POT i **Odparzenie ciała** usuwa **EKSIKANS** z rozpylaczem. Z zapachem. Cena 30 k.



Marka ochronna.

Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw! 716-40-39

Zawiadomienie.

1405 3—3

ZARZĄD KOMPANII SINGER

zawiadamia Sz. Klientów swoich, że wskutek bezrobocia inkasentów w Łodzi, **nikt** nie jest upoważniony do odbierania należnych rat Kompanii, prosimy zatem należne nam raty, za dostarczone maszyny, wysyłać pocztą i adresować jedynie na imię

Kompanii Singer, Warszawa, Marszałkowska 137.

Za pieniądze, dane byłym inkasentom podczas bezrobocia za ich piśmiennem pokwitowaniem,

Zarząd Kompanii Singer nie przyjmuje na siebie żadnej odpowiedzialności.

Wszelkie zapłaty bez marek Kontroli, przyznawane nie będą.

Zapotrzebowania na maszyny i części do maszyn prosimy nadsyłać listownie, jak również wszelkich informacyi udziela wyżej wymieniony Zarząd w Warszawie, Marszałkowska 137.



Fosfatyna Faliera, przyjemny pokarm najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi i w okresie rośnięcia. Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości. Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach. **Ostrzegamy przed naśladownictwami.** 1367-24-5

Najlepszy środek

maść OD KATARU

Braci A. i L. HAKKEL

znajduje się we wszystkich składach aptecznych.

Główny skład: Petersburg, apteka Paszkińska, ul. Puszkińska 9. 1417-10 2

Kilkaset korcy buraków

pastewnych dla krów do sprzedania. Karolew, cegielnia I. K. Poznańskiego. 1414-3-2

Karczma Przygoń

potrzebuje **Sprzedawcy**

od N. Roku, wiadomość u **właściciela.** 1426—4—3

ZAWIADOMIENIE.

Zostaje otwarty z dniem 1-go października 1905 r.

Skład Kafli

pod firmą **„Zjednoczonych Zdunów"**

w ŁODZI.

Cel: Wyrugowanie tandety i wszelkiej niedokładności, a wykonywanie akuratnie, sumiennie i praktycznie.

A zatem zwracamy się do P. P. Obywateli i Przedsiębiorców robót budowlanych o zwracanie się do nas z wszelkiemi robotami zduńskiemi tak nowemi jak i staremi, które z całą sumiennością i akuratnością będą wykonane na czas, tak w Łodzi jak i na prowincyi.

Zarząd stowarzyszenia Zdunów

1390-3—3 Widzewska nr. 36, dom Millera dawniej Sztarka.

ZAKŁAD GIMNASTYCZNY

Południowa № 11 1427 6 2

otwarty został od 1-go października.

W Progimnazyum Polskiem

I. Radwańskiego

— Cegielniana 11 —

do klasy podwstępnej przyjmuje się chłopców bez umiejętności czytania i pisania. 1412-4-3

HYGIENICZNE OTWARTE KANAŁY

DO PODWÓRZOWYCH, BRAMOWYCH i ULICZNYCH ŚCIEKÓW.

Oryginalny **Asfalt i Goudron** „SYZRAN"

PRZEDSIĘBIORSTWO ASFALTOWE I BETONOWE

FABRYKA

Wyrobów Cementowych

N. M. Folman

w ŁODZI

Stopnie Mozaikowe i Betonowe

Trotuary Asfaltowe, Kamienne i Betonowe

Beton-Americaine

Fundamenty, Kanały i Płyty Cementowe.

PODŁOGI **Betonowe, Mozaikowe i Xylolitowe**

KANTOR Dzielna № 28.

Fabryka Widzewska 156.

BRUK DREWNIANY na Betonie cementowym.

RURY Cement. i Kamienne (sztajngutowe) we wszystkich rozmiarach.

1462-24-23

HYGIENICZNE OTWARTE KANAŁY

Ogród Lipowy

Codziennie odbywają się ulica Mikołajewska Nr. 40.

KONCERTY WŁOSKIEJ ORKIESTRY

pod dyrekcyą **M. Gentile.** W razie niepogody koncerty odbywać się będą w sali. Początek o godzinie 6 wieczorem. Wejście 10 kop. **Ad. Müller.** 1265d13

SKŁAD FUTER

L. Pinkus & S-ka

znajduje się w domu W-go R. Weyraucha na ulicy

PIOTRKOWSKIEJ № 41

w podwórzu. **Przyjmuje się wszelkie obstalunki w zakres ten wchodzące.** 1398-12-2

Wieloletnia współpracownica pierwszorzędnych firm warszawskich:

EMILIA CZAJKOWSKA

otworzyła własną pracownię sukien i okryć damskich przy ulicy SKŁADOWEJ Nr. 21 m. 10. 1419-3-2

ALEKSANDRA WOELFLE,

— PIOTRKOWSKA 105 —

poleca w wielkim wyborze:

Kapelusze damskie podług najnowszych modeli.

Kwiaty sztuczne artystycznie wykonane.

Abażury i abażurki jedwabne i papierowe na lampy naftowe, gazowe i elektryczne. 1331-6-6

W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8.

Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**